Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 4 halerze.
GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obręb monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 100. Kraków, wtorek dnia 27 lutego 1906 roku. ROK XIV.

KRONIKA.

Kraków 27 lutego.

Z Rady miasta. Posiedzenie Zwyczajne Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 1 marca o godz. 5 popołudniu.

Odczyty. Prof. dr. Kazimierz Morawski wypowie w piątek dnia 2 marca w auli uniwersyteckiej odczyt p. t. „Literat i humanista z pierwszych czasów cesarstwa rzymskiego.“

P. Ignacy Grabowski wypowie we wtorek o godz. 8 wiecz. w górnej sali „Sokoła“ odczyt na temat: ‚Odrodzenie ludu w Królestwie.“ Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Brak książeczek poczt. kasy oszczędności. Z powodu zamieszczonego przez nas zażalenia jednego z naszych czytelników że w krakowskich filjach pocztowych, a między niemi i w filji na Kleparzu nie mógł otrzymać książeczki kasy oszczędności, nadsyła nam kierownik filji pocztowej na Kleparzu następujące wyjaśnienie:

„Ponieważ stały zapas książeczek wkładkowych, oszczędnościowych, w tutejszym urzędzie dochodzi ilości 50 sztuk i w miarę obniżania, bywa bezzwłocznie uzupełniany, ostatnie zaś obliczenie z dnia 15 bm. wykazuje 38 sztuk niemożliwem jest tedy, aby któryś z tutejszych funkcjonarjuszy kasowych mógł nie wydać stronie książeczki, tłómacząc się brakiem tejże, tembardziej, że podręczny zapis dzienny książeczek wynosi sztuk 8, a z nich przeciętnie trzy dziennie się zużywa.“

Nie mamy powodu kwestjonować doniesienia naszego informatora, znanego nam ze ścisłości, sądzimy jednak że byłoby pożądanem aby celem wyjaśnienia sprawy przedłożył swą skargę kierownikowi filji pocztowej na Kleparzu.

Złodziejska szajka żydziaków. Do policji doprowadzono pięciu żydziaków liczących po 11 i 12 lat, trudniących się kradzieżami. „Ziółka“ te kształciły się w zbogacaniu się w nielegalny sposób i popełniły już kilka kradzieży. Ogółem szajka ta skradła już 5 pierścionków wartości 100 koron, zegarek wartości przeszło 50 koron, oraz kilkanaście koron gotówki. Spółka operowała po domach prywatnych wdzierając się do mieszkań zarówno otwartych jak i zamkniętych.

Kradzieże bielizny. Na placu targowym aresztowano niejaką Zofię Freniową w chwili, gdy sprzedawała praną bieliznę. Przy rewizji w jej mieszkaniu znaleziono sporo bielizny z obcymi znakami, pochodzącej najprawdopodobniej z kradzieży. Oboje Freniowie, Zofja i jej mąż Józef, podejrzani są o to że skradzioną bieliznę przyjęli od złodziei celem jej spieniężenia.

Zepsucie maszyny. W sposób dotychczas niewyjaśniony i zastanawiający, jedna z maszyn składających ‚Głos Narodu“, uległa zepsuciu. W obec tego byliśmy zmuszeni wydać wczoraj numer zmniejszony. Maszyna będzie dzisiaj naprawiona.

NEKROLOGIA.

Jan, Józef, Antoni, Hieronim z Ziemięcina baron Nieczuja Ziemięck i em. jenerał broni wojsk austrjackich, rzeczywisty radca tajny, Szambelan, właściciel pułku im. Br. Browna No. 36, kawaler orderu żelaznej korony II kl. i orderu Leopolda oraz w. in. zmarł w niedzielę dn. 25 bm. w naszem mieście. Zmarły był urodzony w dn. 7 września 1816 r. w Kaliszu. Była to postać typowa, znana w Krakowie. Sędziwy starzec ukazywał się już w ostatnich czasach na ulicy bardzo rzadko, gdyż zdrowie jego pogorszyło się znacznie. Zapadłszy na „miserere‘ (Ileus) poddał się operacji, która nie zdołała naturalnie uratować życia pacjenta w tak podeszłym wieku. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 28 bm. o godz. 3 popołudniu z domu przy ul. Podwale Nr. 14 na cmentarz rakowicki. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we czwartek dn. 1 marca o godz. 10 rano w kościele św. Barbary.

MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE.

II.

W celu trzymania mleka pełnego czyli nie zbieranego, prowadzi się mleko wprost z drugiego basenu rurami przez filtr szutrowy systemu Schreibera na chłodnik, dla ochłodzenia go do 4 proc. i przy tej temperaturze przechowuje się aż do sprzedaży w basenie o podwójnych ścianach, między któremi krąży lodowa woda.

Śmietankę w ośmnaście godzin po centryfugowaniu, przerabia się na masło deserowe, w maślnicy holsztyńskiej, mogącej przerobić na raz 300 litrów śmietanki na masło.

W ubikacyi zwanej maślarnią, (również do wysokości 2 m. wyłożonej tafelkami kaflowemi o podłodze kamionkowej) masło zrobione w maślnicy, płukane wodą, wygniata się na gniotowniku rotacyjnym z maślanki i wody wybija w formy zaopatrzone marką ochronną i odpowiednio opakowane rozdziela się do sklepu, na filje, jak również i na eksport.

Aparaty mleczarskie poruszane są parową maszyną, umieszczoną w odpowiedniej hali w której znajduje się pompa do wody. W całem przedsiębiorstwie potrzebna para wytwarza się w kotle o 7 atmosferach i o 22 m. kwadratowych powierzchni ogrzewalnej.

Oprócz tych ubikacyi znajdują się przy mleczarni: serownia, piwnice; lodownie; stajnie; wozownie; mieszkanie dyrektora i personalu. Postępowe przedsiębiorstwo posiada też własną łazienkę dla personalu i wygodnie urządzone mieszkanie służby. Zarząd mieści się w 3 kancelaryach: tj. kancelaryi dyrektora; kancelaryi administracyjnej i kanc. kontrolnej; umieszczonej przy galeryi hali aparatowej.

W celu szybkiego odbioru mleka umieszczono perony odpowiednio wysoko, dla łatwego wyładowywania tegoż z wozów folwarcznych, dwie zaś ubikacje zwane wydawalniami, zaopatrzone w ruchome stoły i windy łączące je ze składami masła i piwnicami, umożliwiają szybkość wydawania produktów.

Mleczarnia przerabiająca przy założeniu przed dziesięciu laty 300 litrów mleka dziennie, przerabia obecnie przeszło 6000 litrów. Urządzoną zaś jest na 10.000 litrów, przyczem jest możliwość zwiększenia produkcyi do 15.000 litrów dziennie.

Mleczarnia dostarcza mleka niezbieranego, zbieranego, śmietanki; śmietanki kremowej; masła deserowego i kuchennego; oraz sera krowiego. Odpadków jak również zbytecznego mleka zbieranego używa się do opasu nierogacizny.

Część masła pochodzi z mleczarń związkowych lub dworskich, kontraktem związanych z Mleczarnią łuczanowicką, a pozostających pod stałą jej kontrolą i zarządem. — Część zaś śmietanki pochodzi ze stacji śmietankowych, urządzonych nakładem zarządu, a rozmieszczonych w okolicznych wioskach. Dostawcami nabiału w tym wypadku są włościanie, dostawiający mleko pełne na stację, gdzie po oddzieleniu śmietanki od mleka, otrzymują z powrotem mleko zbierane, śmietankę zaś odbiera mleczarnia. — Prócz stacji śmietankowych są stacje zbiorcze, do których mniejsi właściciele dostarczają nabiał.

Instytucje tego rodzaju mają także i znaczenie ogólniejsze przez przynoszenie włościanom materjalnych korzyści i przez wpływ jaki na lud wywierają. Osobista kontrola dostawcy mleka, jak również ciągła styczność zarządu z poszczególnymi dostawcami włościańskimi, wywołuje większą staranność i czystość w produkcyi, przyczem pewna rywalizacja pomiędzy poszczególnymi dostawcami nakłania ich do jak największej produkcyi; jednakże bez usuwania jakości mleka, gdyż staranna kontrola tylko nabiał pierwszej jakości przyjmuje, odrzucając mniej dobry. By więc otrzymać jak największą ilość nabiału, włościanie starają się znacznie więcej o swój inwentarz, już to dając lepszą paszę, czyściejsze obory — przyczem krowy dokładniej wydająją — co zwiększa wydajność mleka już to starają się o możliwie dobry materjał mleczny. Każdy z zarządców stacji śmietankowych będąc fachowym mleczarzem, może łatwo wywiązać się z obowiązku obznajomienia włościan z racjonalnem gospodarstwem mlecznem. Nadto główny zarząd ma zamiar wprowadzić odczyty w okolicznych wioskach „o racjonalnym chowie bydła mlecznego“ jak również rozdawać bezpłatnie broszurki w tym temacie.

L. S. inżynier—agronom.

Z ROSJI.

Zwołanie dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Ukaz carski ustanawia termin zebrania się Dumy państwowej na dzień 16 maja b. r.

Dalszy ukaz carski donosi jeszcze co następuje w kwestji wyborów: Rozruchy wewnątrz państwa, które pociągnęły za sobą przerwę komunikacji, opóźniły wysyłkę instrukcji do wielu prowincji. Aby termin zebrania się Dumy nie doznał zwłoki, uznaliśmy za potrzebną zmianę postanowień zarządzających, że wybory mają się odbyć w jednym dniu w całem państwie, i pozwolić aby je **w rozmaitych prowincjach odbyto w rozmaitych dniach.** Osobne ukazy oznaczą terminy dla poszczególnych prowincji.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Listy wyborcze z 22 prowincji **zostaną 28 bm. opublikowane, z 10 dalszych 7 marca.** Tych 32 prowincji obejmują przeszło połowę europejskiej Rosji.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi: Możemy donieść, że do terminu zebrania się Dumy wyznaczonego ukazem carskim, większa część wyborów będzie ukończoną tak, że Duma zostanie otwartą w obecności przeszło 350 członków.

Rada ministrów.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Pod przewodnictwem cara odbędzie się dzisiaj w carskiem Siole Rada ministerjalna, która prawdopodobnie będzie obradowała nad manifestem na dzień 14 marca.

Represje.

Petersburg. Policya zarządziła zamknięcie biura centralnej partyi demokratycznej oraz zakazała odczytów treści politycznej, które urządzano w tem biurze.

Rosyjskie finanse.

Petersburg. W „Gazecie handlowo-przemysłowej", oficjalnym organie ministerstwa skarbu pojawił się artykuł, który d. 23 bm. był komentowany przez organ hr. Wittego „Ruskoje Gosudarstwo". Artykuły te mają na celu **przygotowanie opinii publicznej** na mającą się odbyć pożyczkę, której warunki, ze względu na istniejące w Rosji wyjątkowe stosunki, są **bardziej uciążliwe aniżeli przy zwykłych tego rodzaju operacyach kredytowych.** Pożyczka będzie tylko wewnętrzną. (Chodzi prawdopodobnie o przymusową wewnętrzną pożyczkę — co dowodzi, że Rosja niema już kredytu za granicą Przyp. Red.)

Z ruchu rewolucyjnego.

Petersburg (Pet. aj .tel.) Pomocnik dyrektora zakładów Putiłowskich Nazarow został strzałami rewolwerowymi zabity. Morderca umknął.

Odessa. Ubiegłej nocy, anarchiści napadli na urzędników policyjnych, którzy dokonywali rewizji w domu niejakiego Sternberga, zranili portjera domu, jego żonę i jednego urzędnika policyjnego. **Sprawcy uciekli na dach domu i stamtąd rzucili dwie bomby na wojsko,** które przybyło. — Wybuch nie wyrządził szkody. **Wojsko dało salwę i zabiło trzech anarchistów, dwóch pozostałych aresztowano.**

Z Kaukazu.

Tyflis. (Pet. aj. tel.) Rabunki i wymuszenia pieniędzy stają się coraz częstszemi. — Sześć osób zrabowało aptekę i zbiegło. Do pewnego lekarza podczas jego godzin ordynacyjnych, wpadło 10 uzbrojonych ludzi i zrabowawszy pieniądze i zegarek, uciekło. Gdy żona lekarza wzywała z okna pomocy zjawił się policyant **i dał trzy strzały rewolwerowe do lekarza raniąc go ciężko.** Donoszą również o zrabowaniu kilku magazynów.

———

Rozboje socjalistów w Warszawie.

Warszawa. Petersburska ajencja telegraficzna donosi: Wczoraj po południu socjaliści wtargnęli na zgromadzenie wybrcze, odbywające się na Pradze celem zmuszenia uczestników Zgromadzenia do rozejścia się. Powstała bójka; dano **kilka strzałów rewolwerowych. Jedna osoba zabita, 15 rannych.** Policja uwięziła kilka osób.

Telegramy.

Z Izby Panów.

Wiedeń. Izba panów uchwaliła po dłuższej dyskusji traktat handlowy z Włochami, Belgją i Rosją, oraz handlową ustawę upoważniającą.

Dalej uchwaliła Izba we wszystkich trzech czytaniach kontyngent rekruta. W dyskusji nad kontyngentem rekruta przemawiali hr. Schoenburg, wskazując szczególnie na konieczność rekruta celem wyposażenia baterji haubic i przeprowadzenia nowego uzbrojenia artylerji. — Po przemowie br. Auersperga oświadczył hr. Thun, że Izba panów uchwala kontyngent rekruta bez względu na to, jaki rząd jest u steru.

Ustawę o włościach rentowych przekazano komisji.

Stronnictwo demokratyczne wobec reformy wyborczej.

Lwów. (Tel. pryw.) W dniu wczorajszym odbyła się konferencja posłów do sejmu i do rady państwa, należących do stronnictwa demokratycznego, celem zajęcia stanowiska wobec przedłożonego przez rząd projektu reformy wyborczej. Przewodniczył pos. Rayski. W obradach wzięli udział oprócz kilkunastu posłów sejmowych także posłowie do Rady państwa: Głąbiński, Grek, Merunowicz i Roszkowski. Uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 25 lutego 1906 posłowie do sejmu i do Rady państwa, należący do stronnictwa demokratycznego polskiego, po zbadaniu rządowego projektu reformy wyborczej do Rady państwa uchwalają, imieniem stronnictwa demokratycznego polskiego co następuje:

Uznając potrzebę **oparcia życia publiczne**go na szerokich podstawach, uobywatelenia ludu, zgadzamy się na zniesienie kurji wyborczych i zaprowadzenie powszechnego, **tajnego** i bezpośredniego **głosowania do wyboru repre**zentacyi w Radzie państwa.

Stronnictwo demokratyczne polskie, **uzna**je projekt rządowy z następujących powodów **za** niemożliwy do przyjęcia:

Wymiar mandatów, dla całego kraju — 88 posłów na 455 posłów, jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwy i krzywdzący, nie odpowiadający ani stosunkowi ludności, **ani znacze**niu kraju.

Wymiar mandatów w okręgach miejskich jest stanowczo niedostateczny. — **Zaprowadzenie** w okręgach wiejskich, które wybierają **po dwu** posłów, postanowienia o wysokości przynajmniej jednej trzeciej wyborców **da przeprowa**dzenia wyboru reprezentanta mniejszości, nie odpowiada stosunkom mniejszości **narodowych.**

Stronnictwo demokratyczne polskie **uznaje** przeto za konieczne zwalczanie projektu **rządo**wego od których należy uczynić zależnem **przy**jęcie projektu rządowego:

Ogólna suma mandatów dla Galicyi przy projektowanym wymiarze mandatów dla innych krajów, ma być podniesioną przynajmniej do 113; liczba mandatów z kuryi miejskich **ma być** podniesioną conajmniej do 30; dla okręgów wiejskich ma być podniesioną conajmniej do 30; dla okręgów wiejskich należy przyjąć w systemie mającym na celu zapewnienie **reprezenta**cyi mniejszości narodowych minimum **w wyso**kości najwyżej 25 proc. oddanych głosów."

Druga uchwała opiewa:

„Stronnictwo demokratyczne polskie **poleca** komisji wykonawczej przedłożyć Kołu polskiemu memorjał z projektem zmian **uchwalo**nych przez zebranie.

Flota japońska.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi **z Tokio,** że Japonia wybudowała w bieżącym **roku pięć nowych okrętów wojennych.**

Francja i Wenezuela.

Nowy Jork. B. Reutera donosi z Willenstad: Prezydent Kastro zapowiedział obecnie upokorzenie Francyi (!!) i wydalenie wszystkich Francuzów z Wenezueli.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

M. O.

Ochotnik z musu.

9) (Ciąg dalszy.)

— Szkoda tego człowieka, szkoda jego zdolności, które tak topi w alkoholu razem z zawiedzioną miłością. O, bo i między nimi są poczciwi ludzie — mówił Gucio. — Dużo nam tu szumowin nasyłają, to prawda, ale z nich nie można sądzić o całem społeczeństwie rosyjskiem. My go właściwie nie znamy, bo te okazy napotykane na różnych stanowiskach u nas, to po większej części odpadki, których wielka machina państwowa zużytkować u siebie nie mogła, wysłała ich więc do zabranego kraju, aby tam dali folgę „szirokoj naturie". Żeby jeszcze nie żandarmi, którzy ich hamują, a których się boją jak ognia — widziałbyś, coby się tu działo! Widzisz tam tego cywilnego?

— Którego? Tego z czerwonym nosem?

— Ej nie! Ten to pijaczyna kupiec tutejszy, radca handlowy. Dostał medal z tytułu swego nic nie znaczącego urzędu, uważa więc za swój obowiązek łazić za policmajstrem i łamać sobie język, bo nie umie dobrze po rosyjsku. Mówię o tym drugim, o lisiej twarzy...

— Aha! wiem już, wiem... Masz na myśli tego, co wygłosił czterowiersz o świecie, ludziach i wódce!

— Właśnie. Otóż jest to indywiduum ciekawe, nawrócony unita „galiczanin" jak ich tu nazywają ze względu na ich pochodzenie. Zwał on się dawniej Bolechowski, obecnie wraz z prawosławiem przybrał nazwisko „Bolechow".

— Czemże się ten pan trudni?

— Czem on się nie trudni, tego właściwie nie wiem. Jest pomocnikiem gospodarzy klas w gimnazyum, głównym zausznikiem inspektora i dyrektora zarazem, choć obaj ci pedagogowie nienawidzą się wzajemnie i piszą nieustannie denuncjacje jeden na drugiego do Apuchtina. Żyje w ścisłej zażyłości z żandarmami, którzy go do różnych posług używają; szpieguje nie tylko nauczycieli i uczniów, lecz kogo mu polecą a ze szczególnem upodobaniem księży katolickich. Maluje portrety cesarza do sądów gminnych i innych instytucyi rządowych. W cerkwi dyryguje chórem, śpiewa sam przytem tenorem. Widzisz zatem, że jest wysoce utalentowany, natura wszakże uposażyła go w wyborny „słuch" o wiele przewyższający jego zdolności do muzyki i malarstwa. Rosjanie pogardzają takimi osobnikami, którzy dzięki protekcji popów, znajdują zawsze dobrą posadę i zajęcie, a wzbudzają postrach swemi denuncjacjami, mogącemi pozbawić jeśli nie miejsca, to przynajmniej za ufania u Hurków i ich sprzymierzeńców...

Rozmowę naszą przerwały głośne wołania:

— Ej muzykanty! Walitie „Kamarińskuju!"

— Równocześnie posłuszna kapela zagrała popularny taniec rosyjski, przypominający „Kołomyjkę" a trzej oficerowie piechoty puścili się w prysiudy, wydając przytem okrzyki: Iii... Ha!

Reszta towarzystwa, nie wyłączając popa i radcy handlowego, przytupywała. Doktór miał wprawdzie ochotę przyłączyć się do tańczącej trójki, lecz szampan odurzył go zupełnie i pozbawił możności utrzymania się na nogach. Podniósł się z trudnością ze stołka, lecz upadł zaraz na siedzenie, przewracając kilka kieliszków na stole i mrucząc coś pod nosem.

Hałas, jaki sprawiali obuwiem i okrzykami tańczący byczka, obudził byłego patrona.

— A to bydło; — mruczał gniewny piwosz. Wydobył korki z kieszeni, przeliczył podwakroć, złożył na stole pieniądze za wypite piwo, wzywając zaniepokojonego Wiernusia do przedwczesnego opuszczenia restauracyi.

— Chodź biedny piesku, nie ma tu co robić! Kacapy i tu nam spokoju nie dadzą, ale się to skończy, skończy...

Odwrót byłego patrona, przypomniał nam, iż czas już opuścić restaurację. Załatwiwszy rachunek, zszliśmy jeszcze na pogawędkę do mego numeru, gdy Gucio przypomniał sobie na schodach, iż gościom swym nie zostawił kolacji. Mimo mych perswazji, że już późno, że akcyznik i aptekarz dali sobie radę bez niego, Gucio nie dał się przekonać, a obiecawszy przyjść do mnie nazajutrz, pobiegł drobnymi krokami do domu.

Długo jeszcze po zgaszeniu światła nie mogłem zasnąć. Przed oczami memi stawały ciągle sylwetki ludzi, których widziałem podczas dnia, a komentarze Gucia przesuwały się w mej pamięci. Kiedym zasnął nareszcie, przyśnił mi się jeszcze stary patron z pieskiem. Miał jakąś długą i uroczystą allokucję do swego wiernego towarzysza, któremu wykładał, że system prześladowania się skończy, że nastaną lepsze czasy jak tylko zmienią się i usuną ci, którzy we własnym interesie utrzymują władze centralne w przekonaniu, że my jesteśmy niepoprawnymi intrygantami i buntownikami. Piszą nawet teraz po dziennikach — mówił stary piwosz — o braterstwie wszystkich Słowian, dziennikarze nawołują młodszych braci Słowian aby szli pod opiekuńcze skrzydła wielkiej Rosji i aby się wspólnie z nią od wrogów słowiańszczyzny bronili... Ale czy my mogliśmy łączyć się z Rosją, kiedy jej przedstawiciele nawracali nas na prawosławie, kazali nam zapomnieć naszego języka, chcieli nas pozbawić wszystkiego, co nam drogie? Ładna spółka! Daj Wiernuś skórę — a ja dam bat! Zobaczysz piesku, jak ci dobrze będzie!

Wiernuś tulił się i skowyczał tak żałośnie że aż mię jego skomlenie ze snu zbudziło...

Gucio dotrzymał obietnicy i przyszedł do mnie o godz. 9 rano. Leżałem jeszcze w łóżku, gdyż nie mając nic do załatwienia na mieście, chciałem sobie wynagrodzić źle przespaną noc.

— No no, przyszły wojaku, długo się jakoś wylegujesz — zawołał Gucio.

— Źle spałem, a przytem do czegóż się mam spieszyć?

— Prawda i to! — Wiesz, dobrze się stało, żem poszedł wczoraj do domu. Wyobraź sobie. miałem nieprzyjemną „szopkę."

— Cóż się stało?

(Ciąg dalszy nastąpi.)